Nakład 22.100 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 63. Sosnowiec, czwartek 6 marca 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC ul. Kościuszki.

Wstrząsająca katastrofa pod Płońskiem.

Autobus wpadł na pociąg.

WARSZAWA, 5. 3. (wł.) Dziś nad ranem na szosie warszawskiej pod Płońskiem w odległości 75 klm. od Warszawy wydarzyła się wstrząsająca i niezwykła katastrofa, która pociągnęła za sobą liczne ofiary w zabitych i rannych.

Szosą warszawską zdążał z Mławy do Warszawy autobus ciężarowy, wiozący 12 osób, przeważnie drobnych kupców żydowskich, wiozących towary.

Samochód prowadził pomocnik szofera 20-letni Dawid Celderman, podczas gdy szofer Stanisław Zakrzewski

zasnął przy kierownicy.

O godz. 2 m. 58 nad ranem, gdy autobus ciężarowy znajdował się na 3 klm. od stacji kolejowej Płońsk i usiłował przejechać przez tor kolejowy, od strony Płońska nadjeżdżał w tym czasie pociąg osobowy, idący z Warszawy do Sierpca.

Prowadzący samochód Celderman spostrzegł niebezpieczeństwo

dopiero w ostatniej chwili,

kiedy katastrofa była już nieuniknioną.

Kiedy samochód był zaledwie na kilka kroków przed pędzącym całą siłą pary pociągiem, Celderman usiłował jeszcze zatrzymać autobus. Wysiłki pomocnika szoferskiego okazały się bezowocne.

Autobus wpadł na przejeżdżający pociąg, biegnący wpoprzek szosy.

Siłą zderzenia wagon bagażowy idący tuż za lokomotywą, uległ wykolejeniu.

Autobus został zdruzgotany, a motor stanął

w płomieniach.

Rozległy się przeraźliwe jęki rannych.

Sprowadzono natychmiast lekarzy z Płońska.

Dwuch pasażerów zostało zabitych, 9 zostało ciężko rannych.

Niektórzy z pasażerów mają połamane ręce i nogi.

Posiedzenie rady gabinetowej

z udziałem marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 5. 3. (wł.) Dziś o godz. 12-ej w południe odbyło się na życzenie marszałka Piłsudskiego, posiedzenie rady gabinetowej.

Przed dwunastą marszałek Piłsudski, w towarzystwie pułk. Becka, przybył do gabinetu premjera Bartla i odbył z nim krótką naradę.

Posiedzenie rady gabinetowej było ściśle poufne i nie wydano żadnego komunikatu.

Mimo to jest rzeczą wiadomą, że na posiedzeniu tem omawiano sprawę reformy konstytucji, w związku z wyrażoną przez komisję konstytucyjną chęcią, aby rząd wypowiedział się w tej sprawie. Poza tem rada gabinetowa zajęła się sprawą traktatu handlowego z Niemcami, podpisanie którego jest już tylko kwestją najbliższych dni.

Następnie poruszona była sprawa ewentualnego wniosku o wyrażenie votum nieufności ministrowi Prystorowi.

Posiedzenie rady gabinetowej skończyło się o godz. 2-ej. Bezpośrednio po posiedzeniu, marsz. Piłsudski udał się powtórnie do gabinetu premjera Bartla i konferował z nim 1 i pół godziny.

Ambasador Filipowicz

złożył prezydentowi Hooverowi listy uwierzytelniające.

WASZYNGTON, 5. 3. Pierwszy ambasador Polski w Waszyngtonie, dr. Filipowicz, składając w białym domu prezydentowi Hooverowi swe listy uwierzytelniające, w przemówieniu swem dał wyraz przyjaznym uczuciom, jakie odczuwa Polska dla Ameryki i jej prezydenta.

— Obecne i przyszłe pokolenia— mówił, — zawsze z głęboką wdzięcznością wspominać będą pańską gotowość i uczucia ludzkości, które ujawniły się w niesieniu pomocy, a w szczególności ratowaniu naszych dzieci, wówczas, gdy kraj nasz zniszczony był przez wojnę.

W odpowiedzi na to przemówienie prezydent Hoover oświadczył, że Stany Zjednoczone z pełnią przyjaznych uczuć i wielkiem zainteresowaniem obserwowały szybki rozwój państwa polskiego i dał wyraz radości z powodu podniesienia poselstwa w Warszawie i Waszyngtonie do rangi ambasady.

Przed opuszczeniem białego domu ambasador Filipowicz zakomunikował prezydentowi, iż w Warszawie przyjęto wiadomość o mianowaniu J. G. Willysa ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Polsce z wielkiem zadowoleniem.

Tajna organizacja wojskowa

w kooperatywie ukraińskiej.

LWÓW, 5. 3. Wczoraj policja przeprowadziła rewizję w budynku kooperatywy ukraińskiej w Jarosławiu w związku z wiadomościami, że pod płaszczem organizacji gospodarczej ukrywa się tajna ukraińska organizacja wojskowa.

W ręce władz wpadło wiele materjału obciążającego.

W wyniku rewizji aresztowano dyrektora kooperatywy dr. Piotra Przybyłkowskiego, dwu urzędników kooperatywy Wasyla Serkirowskiego i Teodora Kukiela oraz Iwana Hryciuszko sekretarza Proświty.

Bankructwo na 6 miljonów złotych.

Fabryka konserw we Lwowie zawiesiła wypłaty.

LWÓW, 5. 3. Wielka fabryka konserw Jana Ruckera i syna we Lwowie zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą 6 miljonów złotych.

Ubiegłej soboty zatrzymano w fabryce pracę, a przeszło 450 robotników znalazło się bez zajęcia. Fabrykę tę finansował bank przemysłowy, który zaangażował się na sumę 2 miljonów zł.

W ostatniej chwili znalazło się konsorcjum angielskie, które chce kupić całą fabrykę i ofiarowuje za budynki i urządzenia zaledwie 2 miljony zł.

Bankructwo tej znanej w całej Polsce firmy wywołało wielkie poruszenie w całem mieście.

W Ameryce aresztowano

10-ciu uczestników warszawskiej bandy fałszowania paszportów.

NOWY JORK, 5. 3. W związku z warszawską aferą fałszowania paszportów, aresztowano w Stanach Zjednoczonych poza byłym wicekonsulem Harry Hallem, jeszcze 8 osób.

Aresztowani są postawieni w stan oskarżenia pod zarzutem systematycznego dopuszczania się fałszerstw paszportowych i udzielania fałszywych i nielegalnych wiz osobom udającym się do Ameryki.

ZGON ZNAKOMITEGO PIANISTY.

WARSZAWA, 5. 3. (wł.) Genjalny odtwórca Szopena, słynny pianista Józef Śliwiński zmarł w Warszawie.

Dziś wzrost zachmurzenia i deszcze.

Dziś wzrost zachmurzenia i deszcze, dość ciepło, umiarkowane wiatry zachodnie.

Przed niebezpiecznym eksperymentem opozycji sejmowej.

WARSZAWA, 5. 3. (wł.) Jutrzejsze posiedzenie sejmu zapowiada się burzliwie. W dniu dzisiejszym przedstawiciele poszczególnych klubów „Centrolewu", odbyli konferencję, w sprawie wyrażenia votum nieufności min. Prystorowi. Co postanowił „Centrolew" niewiadomo. Również niewiadomo, jak ustosunkuje się rząd do wniosku „Centrolewu", który ma być zgłoszony na jutrzejszem posiedzeniu sejmu.

Demonstracje w Bydgoszczy.

Tłum obrzucił policję kamieniami.

WARSZAWA, 5. 3. (wł.) Dziś, jako w przeddzień komunistycznego święta głodnych, doszło w Bydgoszczy do manifestacyjnych wystąpień bezrobotnych.

Grupa, podburzana przez agitatorów, składająca się z 1000 osób, usiłowała przedostać się pod gmach magistratu. Przybyła policja, chcąc zlikwidować zajście spotkała się z silnym oporem manifestantów, którzy rzucali na policjantów kamieniami i butelkami.

Tłum został rozpędzony, jednak 6 policjantów odniosło bądź ciężkie, bądź lżejsze rany.

Wskutek przeprowadzonej rewizji zatrzymano 3 osoby.

Projekt prawa prasowego

związku wydawców.

WARSZAWA, 5. 3. (wł) Związek wydawców czasopism przedstawił dziś premjerowi Bartlowi projekt nowego prawa prasowego na miejsce uchylonego dekretu.

Projekt wydawców zmierza do ograniczenia kompetencji władz administracyjnych i do przekazania orzecznictwa w sprawach prasowych sądom.

100 ofiar powodzi we Francji.

PARYŻ, 5.3. Według obliczeń podanych przez dzisiejszą poranną prasę francuską liczba ofiar powodzi w południowych departamentach francuskich wynosi około 100 osób.

Wiadomości z okręgów dotkniętych powodzią są chaotyczne, ponieważ sieć telefoniczna jest zniszczona.

Wczoraj wieczór poziom wody osiągnął najwyższy punkt. Miasteczko Montauban wskutek zerwania tamy stoi pod wodą. Około 60 osób znajduje się na dachach, czekając przez dobę na pomoc.

Podczas ratowania zginęło według oficjalnych obliczeń oficer i 6 żołnierzy.

Rząd przedstawia dzisiaj izbie projekt ustawy o 16 miljonach franków kredytu na pomoc dla powodzian.

Na marginesie oświadczeń p. Deveya

Żywo nam stoją jeszcze w pamięci słowa p. Charles Deveya, wygłoszone w styczniu r.b. na jednem z zebrań informacyjnych w Ameryce, podczas jego ostatniego tam urlopu.

Przemówienie to, paraliżujące propagandowe hasła niemców o „gospodarczej konieczności" przyłączenia do Rzeszy t. zw. „korytarza" — wywołało burzę wściekłości Berlina, zarzucającego p. Deveyowi fałszowanie faktów i wtrącanie się do „nieswoich" spraw.

Szlachetny ten człowiek, cudzoziemiec, od kilku lat zaledwie w Polsce zamieszkały, doradca finansowy Polski — nie zawahał się autorytatywnie dać dowód prawdzie.

Nie szczędząc swoich wywczasów, znalazł dość ochoty, ażeby poinformować swoich obywateli o właściwym stanie rzeczy w Polsce.

I tu pragnęlibyśmy jaknajdobitniej stwierdzić tę wielką lojalność w stosunku do Polski a odwagę cywilną wobec prusactwa, jaką wykazał p. Ch. Devey.

Nie przebrzmiały jeszcze echa życzliwych nam występów p. Deveya w Ameryce, gdy ten nazajutrz po powrocie do Polski, w wywiadzie, udzielonym prasie, z niezwykłym realizmem ujął istniejący u nas stan rzeczy, jaki pesymiści okrzyczeli mianem: „katastrofy", tyle nadziei budzącej wśród antyrządowej opozycji.

Wobec tego jak „grom z jasnego nieba" padły słowa człowieka stojącego ponad partjami, nie senatora, nie „piłsudczyka" lecz fachowego doradcy finansowego, a w jednej osobie rzecznika kapitałów amerykańskich w Polsce. Słowa dobitne i jasne „W Polsce nie jest źle".

Kto jak kto, ale p. Devey, z tytułu swego stanowiska, pierwszy chyba w Polsce powinien byłby zareagować i zagrzmieć donośnym głosem na alarm, w razie rzeczywistego kryzysu w Polsce.

Stało się jednak wręcz odwrotnie. P. Devey spokojny jest o Polskę, spokojny jest o amerykańskie, ulokowane u nas kapitały.

Ze znamienną pogodą, jakby nauczyciel do małych, nie pojmujących jeszcze zjawisk ekonomicznych dzieci — zwraca się za pośrednictwem prasy — do społeczeństwa polskiego. Cytujemy to fragmentarycznie:

„W roku zeszłym, 1929 zima była ciężka, a ziemia pokryta śniegiem. Mrozy poniszczyły drzewa owocowe, a topniejące śniegi miały spowodować powodzie, niszcząc mosty, drogi i młode zasiewy. Wszystko to miało spowodować biedę i głód.

Tymczasem dobry Bóg panował jeszcze na niebie i zamiast zniszczonych zasiewów — Polska obdarzona została doskonałym urodzajem.

Powróciłem wczoraj wieczorem (1930 rok) i znów zastałem niezadowolenie z sytuacji, — ale już z powodów zupełnie przeciwnych".

I tu p. Devey tłumaczy przyczynę tych niepowodzeń:

„Zbiory 1929 r. były tak obfite, że ceny uzyskiwane za ziemiopłody były niezmiernie niskie, z której to przyczyny siła nabywcza szerokich warstw ludności polskiej zmniejszyła się. Handel postępuje powoli i bezrobocie jest bardzo znaczne".

W końcu zwraca się w te słowa p. Devey z wyrzutem do tych prawdziwych sprawców bezrobocia, którzy „wiedzą co czynią":

„Ogół społeczeństwa zważając, że czasy są ciężkie, trzyma gotówkę, powodując tem zmniejszenie obrotu, a tem samem, pozbawiając ludzi pracy".

I ażeby nie być gołosłownym, p. Devey popiera to twierdzenie cyframi: w grudniu 1928 r. wkłady oszczędnościowe w Polsce wynosiły 1.216.000.000, w grudniu zaś 1929 roku doszły do 1.314.000.000 zł.

Prawie 100 miljonów w ciągu jednego roku odłożono w Polsce podczas roku krytycznego. Od siebie zaś zwracamy się z zapytaniem: ile oprócz tego wynoszą oszczędności polskie, lokowane w bankach zagranicznych?

Łatwo jest, siedząc w kawiarniach i restauracjach, przy suto zastawionym stole, narzekać na rząd,, kryzys" i wylewać „łzy krokodylowe' nad panującem bezrobociem. Zamiast puścić pieniądz w obrót, by przysporzyć dóbr i dać ludowi pracę — najwygodniej jest biadać.

Przeciwko tym pasorzytom właśnie zwracają się słowa Deveya.

A teraz przyjrzyjmy się, co czyni konkretnie ten cudzoziemiec, nie polski obywatel — amerykanin, który zżył się z nami, rozumie i czuje tak samo, jak mało kto w Polsce, nasze potrzeby, bolączki, oraz możliwości rozwojowe Polski.

Oto, gdy odpływają zagranicę i nieprodukcyjnie lokuje się w bankach, zamiast w przemyśle oszczędności polskie — w tym samym czasie p. Devey wprowadza kapitały amerykańskie do Polski. Ostatnio wpłynęło do zakładów „Lilpop Rau i Lövenstein w Warszawie—40 milj. dolarów t. j. niecomal 360 milj zł.

Wiemy, sądząc z ich czynów, że amerykanie są „conajmniej" tak rozumni ludzie jak i my i orjentują się w interesach, zdaje się, niezgorzej od nas. Co do tego chyba dwuch zdań być nie może.

Tymczasem jednak, kiedy polacy uciekają od przemysłu, p. Devey mówi, że „zainteresowanie życiem gospodarczem Polski w Ameryce stale wzrasta i sfery te oceniają położenie w Polsce pomyślnie".

Nie koniec jednak wysiłkom p. Deveya. W dalszym ciągu wywiadu nadmienił, co zresztą sygnalizowało nam już przed tygodniem z Ameryki, że „w najbliższym czasie należy się spodziewać przyjazdu do Polski wybitnych przedstawicieli świata przemysłowego amerykańskiego, którzy przybędą, celem zbadania możliwości inwestowania swych kapitałów na rynku polskim".

Tyle — pomijając narazie interesującą sprawę łódzkich perkalików — p. Deveya.

Warto defetyzmowi opozycyjnemu — przeciwstawić owe szlachetne wysiłki amerykańskiego męża. Wysiłki te, nacechowane są wiarą w Polskę, w trwałość naszego systemu rządzącego i jak się kiedyś p. Devey wyraził, w „pracowity i oszczędny lud polski".

Naszych zaś przysięgłych defetystów cechuje głęboki prymitywny prowincjonalizm, tania demagogja, obliczona na ogłupianie ludzi. Zdaniem tych demagogów — słuchacze ich są tak naiwni, że we wszystko uwierzą. Uwierzą nawet w to, że podczas kiedy p. Devey jeden z najlepszych znawców amerykańskich spraw gospodarczych w Polsce mówi, że „w Polsce nie jest źle" — a ci domorośli „ekonomiści" powiedzą im: „W Polsce jest bardzo źle"— nie p. Devey, lecz oni będą mieli rację.

Ale życie samo przejdzie ponad tymi społecznymi szkodnikami do porządku dziennego. Społeczeństwo zaś nasze, wdzięczne p. Deveyowi za jego zdrowy optymizm, reprezentowany zresztą również przez polskie sfery kierownicze, otrząśnie się z narzuconej mu przez defetystów psychozy, imając się z wiarą i przekonaniem zalecanych dróg naprawy.

Otwarcie targów lipskich.

Lipsk, w marcu 1930 r.

Dnia 2 b. m. nastąpiło otwarcie targów lipskich. Ponieważ poszczególne pawilony porozrzucane są po całem mieście, otwarcie to nie miało charakteru oficjalnego i odbyło się bez zwykłego ceremonjału. Jedynie przedstawicieli prasy zagranicznej i niemieckiej powitał krótkiem przemówieniem dyrektor naczelny targów, dr. Rajmund Koehler. Stwierdzając ciężkie położenie gospodarcze Niemiec (zastój w przemyśle i handlu, 3 miljony bezrobotnych etc.), dr. Koehler oświadczył, że pomóc przemysłowi niemieckiemu mogą tylko wielkie zakupy zagraniczne — rynek wewnętrzny bowiem stracił dużo ze swej pojemności. Mówca zwrócił uwagę na znaczenie targów w Lipsku dla niemieckiego bilansu handlowego, który w zeszłym roku wykazał dzięki nim saldo aktywne. Dr. Koehler omówił pokrótce organizację i propagandę targów, zaznaczając, że szczególnie zakupy wiosenne są zwykle ożywione wskutek dużego napływu zamówień z zagranicy. W roku bieżącym ilość wystawców jest mniejsza o blisko 5 proc., natomiast obszar, zajęty przez objekty wystawowe, jest większy, małe bowiem firmy znikają powoli z targów, ustępując miejsca dużym koncernom przemysłowym. Pierwszy raz biorą udział w targach: Polska, Chiny i Chile. Dyrektor naczelny zwrócił jeszcze uwagę na ciekawy w tym roku dział techniczny i budowlany, oraz na międzynarodową wystawę maszyn włókienniczych i zakończył apelem do prasy o odpowiednie poparcie Targów Lipskich.

Po przemówieniu dr. Koehlera dziennikarze lipscy oprowadzali prasę zamiejscową po niektórych działach wystawy, o godz, zaś 13.30 odbył się w gmachu związku księgarzy na cześć przedstawicieli prasy bankiet, w czasie którego wygłosili przemówienia dyrektor targów, p. Voss, red. Blokziji (Holender, imieniem związków korespondentów zagranicznych w Berlinie), red. Reisner, dr. Stegemann (Telunion), konsul generalny dr. Crull.

Ruch na targach w pierwszych dniach po otwarciu był dość duży. Daje się zauważyć znaczne zainteresowanie działem polskim, dobrze zresztą reklamowanych w prasie i na mieście. Między innemi w olbrzymiej hali dworca kolejowego rzuca się w oczy wielki napis „Polen-Kollektivausstellung" (zbiorowa wystawa polska).

Liczba wystawców na tegorocznych targach wiosennych wynosi 9.570 firm, z czego 1.250 przypada na wystawców zagranicznych z 25 państw. Oddzielnie wystawy zbiorowe urządziły: Austrja, Czechosłowacja, Francja, Włochy, Polska (około 50 wystawców), Danja, Japonja, Chiny i Chile.

Ponieważ w tym roku spodziewany jest silny napływ zwiedzających, koleje niemieckie, prócz zwiększenia ilości wagonów w pociągach normalnych, uruchomiły jeszcze na czas trwania targów 207 pociągów specjalnych, w tem 15 w komunikacji z zagranicą.

Na mieście wielkie ożywienie; przybyło dużo nowych reklam świetlnych. Zwraca uwagę reklama fabryki czekolady Triumf w postaci srebrnego balonu sterowca, który krąży w dzień i w nocy: nad miastem (w nocy oświetlony); pewna firma, produkująca urządzenia chłodnicze, wsadziła do klatki na rynku białego niedźwiedzia, ażeby wykazać, że nawet ten mieszkaniec okolic podbiegunowych, pomimo obecnej ciepłej pogody, dobrze się czuję dzięki wynalazkowi firmy.

A. W.

Pożegnanie b. wojewody Korsaka i powitanie nowego wojewody p. Paciorkowskiego.

W ubiegły wtorek odbyło się w Kielcach pożegnanie wojewody Władysława Korsaka oraz powitanie nowomianowanego wojewodę p. Paciorkowskiego.

O godz. 12 rano w sali portretowej w województwie p. wojewoda Korsak żegnał się ze wszystkimi urzędnikami. W pożegnaniu oprócz urzędników wojewódzkich wzięli udział starostowie i prezydenci miast.

O godz. 1 po południu, w tej samej sali, żegnali p. wojewodę przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości, policji, przedstawiciele różnych organizacyj społecznych i t. p.

Przemówienia wygłosili: ks. prałat Obuchowicz, prokurator Wilkowski pułk. Jażdżyński i prezydent Kielc p. Cichowski

W dłuższem przemówieniu p. wojewoda Korsak podziękował serdecznie zebranym za życzliwą współpracę poczem dokonał wręczenia odznak orderowych pp: dr. Winc. Kałuskiemu, nacz. wydziału urzędu wojew. krzyża oficerskiego „Odrodzenia Polski", za zasługi na polu administracji państwa, Stan. Kauckiemu staroście opatowskiemu krzyż oficerski „Odrodzenia Polski", za zasługi na polu pracy niepodległościowej, społecznej oraz na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, Romualdowi Jarmułowiczowi prezydentowi miasta Częstochowy, krzyż oficerski „Odrodzenia Polski", za zasługi na polu pracy niepodległościowej, społecznej oraz na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, dr. Józefowi Bellertowi nacz. lek. sejmikowemu w Pińczowie, krzyż oficerski „Odrodzenia Polski", za zasługi na polu pracy w organizacjach niepodległościowych i pracy społecznej, Wacławowi Płodowskiemu dyr. gimn. w Częstochowie, złoty krzyż zasługi, za zasługi na polu pracy społecznej i oświatowo-kulturalnej, inż. Mich. Korolcowi, dyr. szkoły rzemiosł w Radomiu, złoty krzyż zasługi, za zasługi na polu organizacji rzemiosł, Stanisławowi Mędali referendarzowi starostwa w Kozienicach srebrny krzyż zasługi, za zasługi na polu organizacji obrony Państwa, inż. Mieczysławowi Radwanowi z ostrowieckich zakładów, srebrny krzyż krzasługi, za zasługi na polu krajoznawstwa.

O godz. 15.24 na dworcu kolejowym odbyło się uroczyste przywitanie nowego wojewody p. Paciorkowskiego, który przybył z Warszawy.

Na peronie dworca stanęła kompanja honorowa policji na czele z orkiestrą 4 p. p. leg.

Na prawem skrzydle stanęli przedstawiciele władz z p. dyr. Korsakiem, starostą Boryssowiczem prezydentem miasta Cichowskim na czele, przedstawiciele pol. pań. z inspektorem wojewódzkim p. Ludwikowskim, przedstawiciele sądownictwa, wojskowości, instytucyj społecznych, pracy, oraz liczna publiczność.

Z chwilą wjazdu pociągu na dworzec orkiestra odegrała hymn narodowy, kompanja sprezentowała broń. P. wojewoda przeszedł przed frontem poczem witał się z przedstawicielami.

O godz. 6 wiecz. w salach klubu urzędników państwowych w województwie odbył się raut, a następnie o godz. 10 wieczorem bankiet pożegnalny.

25-lecie strajku szkolnego.

Związek zawodowy nauczycielstwa szkół średnich w porozumieniu ze związkiem polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych organizuje w dniu 9 b. m. o godzinie 11 w sali muzeum przemysłu i roln. w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście nr. 66 akademję, poświęconą 25-leciu strajku szkolnego.

Strajk szkolny to jeden z najbardziej donioslych faktów zarówno w historji szkolnictwa polskiego, jak i w historji walki o niepodległość po 1863 roku. Strajk szkolny był jednym z etapów walki z najazdem.

Przed strajkiem szkolnym walkę tę prowadziła, znacząc ofiarnie szlak swój bojowy, klasa robotnicza i młodzież polska wyższych zakładów naukowych. Do tych zastępów rewolucyjnych z datą strajku szkolnego przyłączyła się młodzież szkół średnich i nauczyciele-społecznicy szkół średnich i ludowych.

Strajk szkolny był potężnym protestem przeciwko wieloletnim gwałtom nad sumieniem młodzieży, protestem przeciwko obrażaniu w szkole rosyjskiej najświętszych uczuć młodzieży polskiej — aktem samoobrony ostatniego pokolenia Polski w niewoli, które z niewolą pogodzić się nie chciało.

Nie mniej doniosłą rolę odegrał strajk szkolny w historji szkolnictwa polskiego, był bowiem wyrazem walki nietylko o szkołę polską, ale i o szkołę dobrą, o szkołę nowoczesną. Podejmując walkę ze szkołą rosyjską, broniła się młodzież przeciwko akcji rusyfikatorskiej, której przedewszystkiem służyła szkoła rosyjska w Polsce, broniła się zarazem przed deprawującym duszę systemem wychowania panującym w dawnej szkole.

Strajk szkolny pobudził też społeczeństwo polskie na ziemiach b. zaboru rosyjskiego do podjęcia wysiłku w celu zorganizowania szkolnictwa prywatnego. W organizację szkolnictwa włożyło społeczeństwo polskie bogatą treść ideową, związaną z głęboką wiarą w niepodległą przyszłość Polski i z wiarą w nowoczesne ideały wychowawcze.

Akademja, poświęcona 25-letniej rocznicy strajku szkolnego przyczyni się niewątpliwie do wydobycia na jaw tej bogatej treści ideowej.

Akademja winna też skupić jak najszersze koła społeczeństwa, a przedewszystkiem tych wszystkich, którym bliską jest sprawa przyszłości naszego szkolnictwa. Wzywamy więc całą prasę demokratyczną, wszystkie organizacje zawodowe i społeczne, a nadewszystko uczestników komitetów starajkowych z 1905 r. w Warszawie i na prowincji, uczestników tow. pedagogicznego, koła wychowawców, rad rodzicielskich, kół oświatowych, kierowników i nauczycieli „kompletów", młodzież i nauczycielstwo demokratyczne czasów strajkowych, wszystkie oddziały naszego związku i pokrewne organizacje, do rozpowszechniania niniejszej odezwy, do wzięcia udziału w organizowanej przez nas akademji, do nadsyłania informacyj i adresów, celem zamieszczenia w naszem wydawnictwie, na liście zaproszeń i w składzie honorowego prezydjum naszego zjazdu. (Chmielna 49 m. 3).

Bilety i zaproszenia (bezpłatne) otrzymywać można w sekretarjacie zw. zaw. n. p. szk. śr. (Chmielna 49 m. 3) w dniu akademji od godz. 10 r. w gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa, Krakowskie - Przedmieście 66.

Wydział wykonawczy
zw. zawod. naucz. pol.
szkół śred.

Kursy strzeleckie dla młodzieży szkolnej i pozaszkolnej w Zagłębiu.

Komenda przysposobienia wojskowego w Sosnowcu uruchomiła dwa 2-tygodniowe (dochodzące) kursy strzeleckie z broni wojskowej i małokalibrowej dla młodzieży szkolnej i pozaszkolnej.

Pierwszy kurs trwać będzie od 10.3 do 23-3 b. r. w Sosnowcu i odbywać się będzie na stadjonie powiatowego komitetu W. F. i P. W. przy ul. Aleja dla młodzieży szkolnej od godziny 3 do 4 i pół popoł., dla młodzieży pozaszkolnej od godz. 4 i pół do 6 wieczorem.

Drugi kurs będzie prowadzony w Dąbrowie - Górniczej od 24-3 do 6-4 b. r. w tych samych godzinach i w ten sam sposób co i w Sosnowcu. Bliższe dane co do miejsca, oraz uruchomienia tego kursu będą podane do wiadomości.

Na kursy te przyjęci być mogą członkowie p. w. hufców szkolnych i oddziałów (organizacyj) z I i II stopnia p. w. w ilości 10 uczestników z każdego hufca szkolnego lub oddziału p. w., którzy już odbyli strzelania ostre.

Kursy strzeleckie mają na celu wzbudzenie zamiłowanie do sportu strzeleckiego wśród członków p. w. i przygotowanie zarazem dobrych strzelców do powiatowych i wojewódzkich zawodów strzeleckich i do takichże zawodów międzyszkolnych. Z tego też względu pożądanem jest, aby zgłoszono najodpowiedniejszych kandydatów.

Zbiorowe wykazy kandydatów z poszczególnych hufców szkolnych i oddziałów p. w. nadsyłać należy do powiatowej komendy p. w. w Sosnowcu ul. Nowa i to: na kurs w Sosnowcu do dnia 8.3 b. r., na kurs w Dąbrowie-Górniczej do dnia 20.3 b. r.

Zakończenie kursów ogniowych w Trzyciążu.

W tych dniach zakończono w szkole rolniczej w Trzyciążu 8 miodniowe kursy pożarnicze dla uczniów tej szkoły, naczelników i zastępców straży ogniowych pow. olkuskiego. W kursie tym, prowadzonym pod kierownictwem pow. instruktora p. St. Hoffmana z Olkusza, wzięło udział 62 oficerów, reprezentujących 37 straży, oraz 30 uczniów szkoły rolniczej.

Na kursie wykładali: pp. R. Wydrych, inspektor p. z. u. w., Plebanek, starszy instruktor pożar. pow. będzińskiego, N. Kałkowski, instruktor związku straży woj kieleckiego, por. Sawko, pow. komendant p. w. i w. f,, oraz kierownik kursów p. St. Hoffman.

Po wspólnym obiedzie, p. Wydrych w okolicznościowem przemówieniu, wzywał uczestników kursu do intensywnej pracy w swych strażach, poczem nastąpiło rozdanie dyplomów.

Przy tej okazji, naczelnik straży w Rzeplinie, p. Jan Cader, otrzymał srebrny znak korporacji strażackiej za wyróżniający się egzamin straży rzeplińskiej.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Marzec 6 Czwartek	Dziś: Wiktora Jutro: Tomasza Wschód słońca: 6.23 Zachód 17.13

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek, 6 marca.

1.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni". 12.40. 18-ty koncert szkolny Filh. Warsz. 15.00. Kom. gospod. 15.45. Kom. LOPP. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. „Wśród książek". 17.45. Transmisja koncertu z Krakowa. 18.45. Rozmaitości 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Płyty gramof. 19.40. Kom. PAT. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Odczytanie programu na dzień nast. 20.15.. Feljeton p. t. „Ich dwoje". 20.30. Koncert wiecz. 21.30. Słuchowisko p. t. „Tristan i Isolda". 22.15. Kom. meteor,, polic., sport. 22.35. Kom. PAT.

KATOWICE.

Czwartek, 6 marca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 12.40. Koncert dla młodzieży z Warsz. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Śl. oraz kom. teatru Pol. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. Dziwy i czary w dawnej Polsce. 17.45. Koncert z Krakowa. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź progr. na dzień nast. 19.05. Skrzynka pocztowa. 19.30. Z cyklu sportowego. Najważniejsze wydarzenia sezonu zimowego. 19.58. Sygnał czasu z Warszawy 20.00 Kom. Zw. Śl. Kół Śpiew. 20.05. Audycja popularna. 20.30. Koncert z Warsz. 21.30. Słuchowisko z Warsz. 22.15. Transm. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc. 22.35. Kom. PAT. 23.00 Muzyka tan. z Krakowa.

Co wyswietlaja kina:

Kino „Wawel" „Djabelski reporter".

Teatr rewji „Arlekin" Dziś rewja pt. „Tego jeszcze nie było".

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Czwartek, dnia 6 marca o godzinie 19.30 Zemsta Nietoperza Premjera!

Piątek, dnia 7 marca o godzinie 19.30 Wesele na G. Śląsku. Dochód na odbudowę pomnika po poległych powstańcach.

Sobota, dnia 8 marca o godzinie 19.30 Zemsta Nietoperza.

Niedziela, dnia 9 marca o godzinie 15.30 Legenda Bałtyku. Ceny zniżone. o godzinie 19.30 Zemsta Nietoperza.

Poniedziałek, dnia 10 marca o godzinie 19.30 Lalka.

Ogólna.

(o) **Utworzenie ligi hygjeny psychicznej w Polsce.** Odbyła się w departamencie służby zdrowia M. S. W. konferencja w sprawie hygjeny psychicznej. W konferencji wzięli udział poza przedstawicielami służby zdrowia przedstawiciele uniwersytetów: warszawskiego, instytutu pedagogicznego, instydelegaci licznych instytucyj specjalnych w Polsce, jak instytutu badania mózgu, towarzystwa kryminologicznego, instytutu pedagogicznego, instytytutu psychotechnicznego, polskiego czerwonego krzyża itp. Po ożywionej dyskusji uchwalono założyć „polski komitet ligi hygjeny psychicznej". Do czasu ukonstytuowania się komitetu, zebranie wyłoniło tymczasowy wydział.

(o) **Zmiana ustawy o ochronie lokatorów.** Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 1 marca r. b. uchwaliła projekt ustawy, zmieniający ustawę o ochronie lokatorów. W myśl tego projektu, mieszkania 7-pokojowe i większe, o ile liczba mieszkających w nich osób jest mniejsza niż liczba pokojów, wyjęte być mają z pod ochrony lokatorów.

Z Kielc.

(k) **Na szpitalik dziecięcy im. dr. Buszkowskiego.** W dobie konkursów piękności utarł się zwyczaj, że każda laureatka konkursu winna przeznaczyć pewną kwotę na jakiś filantropijny cel.

I kielecka „miss" p. Sienkiewiczówna poszła w ślady swych koleżanek. Z jej to inicjatywy zespół teatru polskiego, w którym p. Sienkiewiczówna bierze oddawna czynny udział — postanowił w nadchodzącą niedzielę wystawić 4-aktową sztukę Gabryeli Zapolskiej p. t. „Na zawsze", z której dochód przeznaczony jest na szpitalik dziecięcy im. dr. Buszkowskiego.

W sztuce tej p. Sienkiewiczówna będzie kreować główną role.

(k) **Nowy prezes sądu okręgowego w Kielcach.** Prezesem sądu okręgowego w Kielcach został w tych dniach mianowany dotychczasowy wiceprezes sądu okręgowego w Równem p. Ziemięcki.

Nowomianowany prezes w najbliższych dniach obejmie swe nowe stanowisko.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak" Samson i Dalilla. „Palace" Na zgliszczach namiętności. „Unjon" Kult ciała.

(k) **Dancing stylowy.** Staraniem związku pracy obywatelskiej kobiet w ubiegły poniedziałek przy olbrzymim napływie publiczności odbył się w salonach klubu urzędników państwowych w województwie stylowy dancing, ilustrujący okres czasu między 18, a 20 wiekiem.

Dancing urozmaicony został szeregiem popisowych tańców, śpiewu oraz deklamacji. Na sali ustawiono małą pięknie udekorowaną scenkę, na której odbywały się popisy.

D-rowa Gąsiorowska odśpiewała szereg pieśni własnej kompozycji, następnie inż. Telatycka deklamowała wiersz o 18 wieku, państwo Janiszowscy w stylowych kostjumach odtańczyli menueta, mec. Kubecka z p. mec. Chęcińskim odtańczyli klasyczne tango, w końcu mec. Chęciński wypowiedział doskonały okolicznościowy monolog o małżeństwie.

Po popisach rozpoczęły się niczem już nieprzerywane tańce, które wśród miłego nastroju przeciągnęły się do 3 rano.

Z Sosnowca.

(s) **Reglamentacja importu.** Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje już podania o zezwolenie przywozu towarów reglamentowanych na II-gi kwartał 1930 r.

Ostateczny termin do nadsyłania tych podań izbie upływa dnia 17 marca 1930 r.

Podania na II-gi kwartał 1930 r. wnoszone po terminie będą mogły być rozpatrzone tylko w takim wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu.

(s) **Związek zawodowy nauczycielstwa polsk. szkół średnich oddział Zagłębia Dąbrowskiego zawiadamia, że w niedzielę dn. 9 b. m. o godz. 11 w lokalu gimn. żeńskiego H. Rzadkiewiczowej (Sosnowiec, Deblińska 1) odbędzie się zebranie sekcji humanistycznej, na którem p. L. Rac wygłosi referat na temat: „Towarzystwo demokratyczne polskie i jego wpływy na kraj w latach 1832 — 1846".**

Na zebraniu będą przyjmowane zgłoszenia do sekcji pedagogicznej i ew. do innych sekcyj.

Krwawa sprzeczka w Skarżysku

W mieszkaniu skrzypka Władysława Barańskiego w Skarżysku, przy ul. 3 maja 53, doszło do krwawej sprzeczki.

Przebywająca w mieszkaniu Marja Chachulska, gospodyni domu, będąc w stanie nietrzeźwym schowała za bluzkę notes Barańskiego.

Gospodyni skrzypka, Katarzyna Kołacz chciała notes odebrać i w szamotaniu rozerwała Chachulskiej bluzkę.

Kobiety się pobiły. Na krzyk, wpadł do mieszkania kochanek Chachulskiej, Piórecki z żelazem w ręku i począł bić Kołaczową.

Kobieta wreszcie wyrwała się i uciekła na ulicę, aby wezwać policję. Wówczas Chachulska chwyciła z drwalni siekierę i jęła rąbać okna Barańskiego.

W tym momencie skrzypek zbliżył się do okna i uderzony siekierą w czoło, padł nieprzytomny na ziemię.

Wezwana policja aresztowała awanturniczą parę.

Straszny wypadek w szkole powszechnej.

Kilku chłopców zostało dotkliwie poparzonych.

W szkole powszechnej przy ul. Zgierskiej nr. 126 w Łodzi miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który omal nie zakończył się katastrofalnie.

Staraniem kierownictwa szkoły urządzono przedstawienie amatorskie, w którem brali udział jako wykonawcy uczniowie szkoły. Wystawiono jednoaktową komedyjkę p. t. „Krasnoludki".

Sala szkolna, w której na prowizorycznej scence odbywało się przedstawienie, była po brzegi wypełniona publicznością, składającą się z rodziców i krewnych dziatwy szkolnej.

W pewnym momencie na scenie, jak wymaga tego akcja komedyjki, znalazło się kilkanaście dzieci, które ucharakteryzowano na karzełków i przyczepiono im długie i siwe brody. Jeden z chłopców, a mianowicie 7-letni Aleksander Romański, trzymał w ręku zapaloną świecę, od której w pewnej chwili zajęła się okalająca mu twarz broda z waty.

Pozostałe dzieci, znajdujące się na scenie, rzuciły się na ratunek swemu koledze, lecz uczyniły to tak nieumiejętnie, że im również zapaliły się brody i ubrania.

Wśród znajdującej się na widowni publiczności powstała nieopisana panika. Wszyscy rzucili się na ratunek nieszczęśliwym dzieciom, które jak oszalałe biegały po scenie nie wiedząc co z sobą zrobić. Ze sceny rozlegały się wołania o ratunek, zaś cały lokal szkolny wypełniły krzyki zrozpaczonych matek.

Ugaszenie na dzieciach ognia utrudniało ogólne zamieszanie i dopiero po kilku minutach udało się siłą zerwać z nieszczęśliwych „krasnoludków" płonące kostjumy oraz sztuczne brody i peruki.

Na miejsce nieszczęśliwego wypadku zostało natychmiast zawezwane pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził u wszystkich dzieci ogólne poparzenie twarzy, ciała i rąk.

(s) **Z życia katolickiego towarzystwa polek w Sosnowcu.** Odbyło się zebranie kat. tow. polek w Sosnowcu. Przy licznym udziale członkiń i sympatyczek p. M. Szymańska wygłosiła referat o polskiem morzu. Prelegentka jasno i treściwie opowiedziała historję polskiego morza oraz znaczenie, jakie ono ma dla państwa polskiego. W końcu prelegentka zachęcała do ofiarności na flotę narodową. Następnie były omawiane sprawy bieżące towarzystwa, a na zakończenie odśpiewano „Rotę".

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** W dniu 4-3-1930 r. o godz. 16 Honorata Rasała, zamieszkała w Sosnowcu, przy ulicy Towarowej nr. 5, usiłowała pozbawić się życia, wypijając esencję octową.

Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, została przewieziona w stanie niezagrażającym życiu do szpitala pow. kasy chorych na Lepiankach.

Powód targnięcia się na życie narazie nie ustalony.

Z Będzina.

(b) **Przeniesienie naczelnika więzienia.** Naczelnik więzienia w Będzinie p. J. Koźmiński, został przeniesiony do Koronowa w Małopolsce.

Tymczasowo obowiązki naczelnika pełni p. Berzewski.

Naczelnikiem więzienia ma być mianowany p. Gay z Sieradza.

(b) **Rodzinne nieporozumienia.** W domu Wincentego Kacugi, mieszkańca Wojkowic Komornych odbywała się w tych dniach uczta weselna, w której również brał udział teść Kacugi — Piotr Krzykawski.

Gdy już goście weselni mieli dobrze w czubie, w pewnej chwili Krzykawski rzucił się na swego zięcia Kacugę i począł go gryźć zębami.

Z opresji tej wydobyli Kacugę goście weselni, jednakże z niemal odgryzionem uchem i wargą.

Na dobitkę złego, gdy w jakiś czas później Kacuga znalazł się w domu teścia, Krzykawski wraz z synem Józefem rzucili się na niego i ciężko go pobili.

Awanturze położyła kres policja.

Z Czeladzi.

(c) **Ku uwadze radnych.** Dodatek mieszkaniowy dla urzędników i funkcjonarjuszów państwowych wypłacany jest według czterech grup. Między poszczególnemi grupami są znaczne różnice w stawkach.

Przydział miejscowości do odpowiedniej grupy jest uzależniony od ilości mieszkańców danej miejscowości.

Czeladź została zaliczona do najniższej grupy, jako nieposiadająca 10.000 mieszkańców, gdy faktycznie liczy około 25.000 mieszkańców. Przydziałem takim są pokrzywdzeni wszyscy policjanci, nauczyciele i urzędnicy państwowi, zamieszkujący w Czeladzi, którzy płacą podatki mieszkaniowe według trzeciej grupy, a dodatek mieszkaniowy pobierają według grupy czwartej. Na przesunięcie miasta do właściwej grupy może wpłynąć interpelacja rady miejskiej w ministerjum spraw wewnętrznych i w ministerjum skarbu.

Należy się więc spodziewać, że na najbliższem posiedzeniu, rada miejska poweźmie odpowiednią decyzję, upoważniającą zarząd miasta do poczynienia starań o zaliczenie Czeladzi do właściwej grupy.

HRABIA MONTE CHRISTO.

229.

— Więc list ten w całości jest prawdziwy? — zapytał.

— Ależ tak! — z jakiej racji wątpić w to mogłeś, kochany panie Bartłomieju?

— Bynajmniej, nie wątpiłem o tem nigdy. Jakżeż bowiem człowiek tak poważny jak ksiądz Bussoni mógłby sobie pozwalać na żarty tego rodzaju? Tylko, szanowny panie hrabio, tam, zdaje się, że jest jeszcze dopisek....

— A tak, prawda — przyznał Monte Christo — jest jeszcze i dopisek.

...„Aby uchronić — czytał dalej Monte Christo — majora Cavalcanti od kłopotu przenoszenia swych funduszów, przesyłam dla niego czek na sumę 2000 franków, na koszta podróży, oraz rewers na 48.000 franków, które mi jesteś, hrabio, winien".

Major rzucił na hrabiego wzrokiem pełnym niepokoju.

— Dobrze — odpowiedział spokojnie Monte Christo — z księdzem Bussonim mamy stale różne rachunki. Nie wiem, oczywiście, czy akurat 48,000 franków pozostałem mu winien, ale to nie zmienia stanu rzeczy. Sumę tę wypłacić panu mogę natychmiast. Czy tak bardzo ci jednak, majorze, na tem zależy?

— Już to, prawdę powiedziawszy, tak bardzo na księdza Bussoniego liczyłem, że nie zaopatrzyłem się w inne kapitały. To też gdybym tak sumy tej nie otrzymał, to bym się znalazł tutaj w mieście, którego nie znam zupełnie, w dość przykrem położeniu.

— Czyż taki bogacz jak pan znaleźć się może gdzieśkolwiek w pieniężnych kłopotach? — zapytał Monte Christo.

— Ależ, u djabła, ja tutaj nie znam absolutnie nikogo! — zawołał, głos podnosząc, luceńczyk.

— Ale pana znają wszyscy. A już bankierzy — z pewnością.

— Tak, zapewne... Wolałbym wszelako, gdyby pan hrabia sumę tę zechciał mi wypłacić.

— Ależ z największą przyjemnością! — odpowiedział hrabia.

Major oniemiał i osłupiałem wzrokiem spojrzał na hrabiego.

— Ależ, proszę, siadaj pan — zawołał hrabia — jakiż ja jestem nieuważny! Od kwadransa rozmawiamy, a ja pana nie poprosiłem siedzieć!

— O, nic nie szkodzi! — powiedział major, — lecz wziął natychmiast krzesło i usiadł.

— Możebyś się pan czem posilił teraz?... Tak szklaneczkę porto, albo alikante?

— Jeżeli łaska, to proszę o alikante, jest to moje wino ulubione.

— Mam właśnie wcale niezłe. Może z biszkoptem w dodatku?

— Niech będzie i z biszkoptem! Jeżeli pan hrabia tak chcesz koniecznie.

Monte Christo zadzwonił. A gdy wszedł Babtysta, podszedł do niego i zapytał z cicha:

— I cóż?

— Młodzieniec ten już przybył od dawna i oczekuje w mniejszym salonie — odpowiedział również po cichu lokaj.

— Dobrze. Przynieś wina alikante, biszkoptów i jeden kieliszek.

Babtysta wyszedł, lecz prawie natychmiast powrócił z żądanymi przedmiotami.

Hrabia nalał z omszałej butelki i major wziął się natychmiast do pełnego kieliszka i do biszkoptów.

— Otóż — odezwał się Monte Christo — jesteś od dawna mieszkańcem Lukki, jesteś bogaty, ze znakomitej pochodzisz rodziny, jesteś ogólnie szanowany... słowem masz wszystko, co tylko człowiekowi jest zdolne uczynić szczęśliwym.

— Wszystko, panie hrabio — odpowiedział major, połykając biszkopt w winie umoczony — mam wszystko!

— Jednej tylko rzeczy brakuje ci do szczęścia?...

— O, tak!.... jednej tylko!

— Pragnąłbyś odnaleźć swego syna?..

— A tak! — rzekł major, biorąc czwarty biszkopt i nalewając sobie, po raz niewiadomo już który wina — tego mi zawsze brakowało.

Zacny luceńczyk wzniósł, mówiąc słowa te, oczy do nieba i chciał westchnąć, ale się zachłysnął winem tylko.

— Chciałbym jednak wiedzieć, drogi panie Cavalcanti jak to było z tym synem? — Mówiono mi bowiem, że jesteś kawalerem?...

— Takie było ogólne mniemanie. Ja sam nawet...

Przy słowach tych luceńczyk wyprostował się, przybierając minę pełną godności, lecz spuszczając jednocześnie oczy z wyrazem skromności zawstydzonej.

— I chciałeś następnie naprawić błąd popełniony — mówił Monte Christo — przez wzgląd na matkę dziewczęcia?

— A tak. Chciałem naprawić błąd, przez wzgląd na nieszczęśliwą, a najzupełniej niewinną matkę!...

— Pochodziła ona podobno z najlepszej rodziny?

c. d. n.

Krwawa scena na ulicy.

Żona zamordowała tasakiem męża.

Ulica Sieradzka w Wieluniu była terenem bestjalskiego morderstwa dokonanego

przez łodziankę

na osobie swego męża.

Sprawa mężobójstwa w świetle dochodzeń przedstawia się następująco:

35-letni Jan Zadworny, szewc stały mieszkaniec Wielunia, wyjechał przed paru laty do Łodzi, gdzie ożenił się z niejaką Józefą Staniewską.

Po pewnym czasie przenieśli się do Wielunia gdzie Zadworny otworzył sklep z obuwiem.

Będąc dobrym fachowcem nie mógł narzekać na brak pracy z której jednak nie miał wiele pożytku, ponieważ pieniądze

przepijał.

Nerwowa z natury Zadworna czyniła mężowi ciągłe wymówki, a nawet biła męża. Uparty szewc zaglądał dalej

do kieliszka.

Zadworny nie mając pieniędzy na wódkę, ukrył pod paltem kilka par cholewek i kawał skóry, zamierzając je sprzedać. Zadworna spostrzegłszy zamiar męża uzbroiła

się w tasak

i wybiegła za małżonkiem, usiłując nakłonić go

do powrotu.

Gdy ten odmówił, zdenerwowana kobieta, wydobywszy tasak, zaczęła nim

rąbać męża po głowie.

Zadworny zbroczony krwią padł na ziemię. Wówczas Zadworna udała się do komisarjatu policji i oddała dyżurnemu policjantowi okrwawiony tasak i opowiedziała o dokonanej zbrodni, motywując ją tem, iż nie mogła dłużej patrzeć

na biedę dzieci

i swoją.

Zawezwany lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł porąbanego

w agonji do szpitala.

Józefę Zadworną osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Jan Zadworny zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Tajemnica skrzynki pocztowej nr. 898

On i ona, czyli wiedeńsko-paryskie foto-akty dla znawców

Od pewnego czasu w niektórych czasopismach warszawskich zaczęły się ukazywać ogłoszenia tej treści:

On i ona

Wiedeńsko - paryskie foto-akty dla znawców. Mniejsza serja zł. 9, większa serja zł. 15. Zamówienia adresować: Warszawa 1 skrytka pocztowa 898.

Oprócz licznych „znawców“, ogłoszeniami zainteresowały się policjantki brygady

sanitarno - obyczajowej

urzędu śledczego.

Wysłano 9 złotych pod wskazany adres. Po tygodniu nadeszła koperta z trzema pornograficznemi pocztówkami.

Wobec tak niezbitych dowodów, policja

zarządziła obserwację

na poczcie głównej w oddziale skrytek abonamentowych.

Wczoraj o godzinie 10-ej rano przed skrzyneczką nr. 898 ujęto pewnego jegomościa, w chwili, gdy wyjmował korespondencję.

Podał się za Józefa Gardę, zamieszkałego na Nowem Bródnie przy ulicy Zagranicznej 20. Zawieziono go do mieszkania, poczem odbyła się szczegółowa rewizja.

Nic nie znaleziono. Dopiero podczas przetrząsania rupieci na strychu, jedna z wywiadowczyń zwróciła uwagę na gołębnik.

Czyje to ptaki?

— spytano Gardę.

— Moje. Chyba wolno mi je hodować — odburknął gospodarz.

Dla pewności policjantki zajrzały do gołębnika. Po chwili rozległ się okrzyk: „Jest!“ i na polepę strychu

posypały się foto-akty.

— Skąd pan to sprowadzasz?

Garda milczał. Zaczął opowiadać w urzędzie śledczym, skoro udowodniono mu, że był już karany za podobny handel pocztówkami.

— Towar otrzymałem — oświadczył — od Aleksandra Średnickiego Solna 26.

O godzinie 4-ej po południu Średnicki

podzielił los

Gardy. Podczas rewizji przy ulicy Solnej, skonfiskowano skrzynię pornografji oraz bardzo liczną korespondencję krajową i zagraniczną.

Na liście odbiorców „foto - aktów“

figurują nazwiska

znanych w Warszawie osobistości. Są też i damy.

Gdy mąż odbierał sobie życie

żona stała na czatach.

W miejscowości Marbach, sławnej z tego, że była miejscem urodzenia Fryderyka Schillera, przed paru dniami rozegrała się

osobliwa tragedja miłosna.

W niedalekim Stuttgarcie mieszkał kupiec Hans Schmidt który od 2 lat był żonaty, jednak pod koniec grudnia 1929 r. poznał 17-letnią panienkę, niejaką Hildegarde Kunz i zakochał się w niej bez pamięci.

Z tego powodu przychodziło wprawdzie do częstych sprzeczek pomiędzy nim a żoną, to jednak nie przeszkadzało, że wszyscy troje razem bywali i razem się bawili.

Tak samo razem mąż, żona i przyjaciółka byli ostatniej niedzieli w Stuttgarcie na balu maskowym i razem następnego dnia postanowili wszyscy troje,

odebrać sobie życie.

Najęli pokój w hotelu, ale żona kupca w ostatniej chwili namyśliła się, pokryjomu dała znać policji, zabrano wszystkich troje do komisarjatu, gdzie mężowi odebrano i skonfiskowano rewolwer, który miał być narzędziem wspólnego samobójstwa.

Uwolniona z biura policyjnego trójka udała się następnie do Marbach, do swoich znajomych. u których mężowi udało się znowu wydostać skądś rewolwer. Bawiono się przez cały dzień wesoło, a z nadejściem wieczoru Schmidt i Hildegarda udali się na umówione miejsce, aby pożegnać się tam z życiem, pod czas gdy żona Schmidta miała

sprawować straż,

ażeby im nikt w tem nie przeszkodził.

Ale pani Schmidt, najwidoczniej znowu ruszona wyrzutami sumienia posłała dwuch chłopców po policję, która nadbiegła, jak mogła najszybciej, ale zastała Schmidta konającego, podczas gdy jego towarzyszka już nie żyła. Ze szczegółów, jakie wydały oględziny miejsca, wynika, że Schmidt najpierw zastrzelił swoją ukochaną a potem siebie.

Trup żony lekarza na samotnej drodze.

Z Salt Lake City w Stanach Zjednoczonych donoszą, że w pobliżu miasta Granger, w stanie Utah znaleziono zwłoki żony miejscowego lekarza Franka Moormeistra, za mordowanej

w bestjalski sposób.

Pani Moormeister wyjechała rano sama z swoim automobilem w odwiedziny do przyjaciółki, mieszkającej pod miastem i nie powróciła z tej wycieczki. Poszukiwania odkryły jej zwłoki, a w nieznacznej odległości od miejsca morderstwa porzucony automobil.

Ze strasznych ran jakie zwłoki miały na głowie, wywnioskować można, że ktoś wdarł się na automobil i z tyłu bił po głowie panią Moormeister, aż dopóki jej

nie obezwładnił.

Ponieważ rany zadane nie były śmiertelne, napastnik położył panią Moormeister na gościńcu i póty jeździł na niej tam i zpowrotem jej własnym automobilem, aż wreszcie w męczarniach skonała.

Pani Moormeister miała na sobie zawsze klejnoty, wartości kilku tysięcy dolarów, które zniknęły, z czego policja wyciąga wniosek, że było to morderstwo rabunkowe.

---

c) **Z życia związku podoficerów rezerwy.** Zarząd i komenda związku pod oficerów rezerwy zawiadamia swych członków, że w dniu 9 b. m. o godzinie 9 rano w lokalu szkoły przy ulicy Milowickiej, odbędzie się wykład z dziedziny wojskowej.

Członkowie są proszeni o liczne i punktualne przybycie.

(c) **Gdzie należy wpłacać składki za przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia.** Z dniem, 7 b. m. kasa magistratu (pokój nr. 2) rozpocznie przyjmowanie składek za przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia, w powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych.

Termin poboru składek upływa z dniem 1 kwietnia b. r.

Z Dąbrowy.

(d) **Imieniny marszałka Piłsudskiego.** Dziś, o godz. 8 wiecz. w sali posiedzeń rady miejskiej odbędzie się organizacyjne zebranie przedstawicieli miejscowych instytucyj i organizacyj celem utworzenia komitetu obchodu imienin marszałka Piłsudskiego.

(d) **Polski czerwony krzyż** zawiadamia, iż w dniu 6 b. m. t. j. w czwartek o godz. 7 min. 30 odbędzie się walne zebranie koła polskiego czerwonego krzyża w Dąbrowie, w sali posiedzeń magistratu m. Dąbrowy.

Polski czerwony krzyż uprasza swych członków o jaknajliczniejsze przybycie na powyższe zebranie.

(d) **Kradzież szynek i kiełbasy.** Właścicielowi składu wędlin Popiołkowi, skradziono w nocy, ze sklepu kilkanaście szynek marynowanych i kiełbasę wędzoną, wartości około tysiąca zł.

Z Olkusza.

(ol) **Redukcja dni pracy w papierni „Klucze“.** Z powodu braku zamówień, papiernia „Klucze“ z dniem 8 bm. zredukuje prace do 3 dni w tygodniu.

(ol) **Wiec posła Kwapińskiego.** W dniu 2 b. m. w sali domu robotniczego w Olkuszu, odbył się wiec posła Kwapińskiego, który omawiał szczegółowo sprawy budżetowe i zapowiedział na czwartkowem posiedzeniu sejmu, votum nieufności min. Prystorowi.

(ol) **Niebezpieczne postrzelenie.** W nocy z dn. 2 na 3 b. m. w czasie przechodzenia obok domu we wsi Sierbowice, gdzie odbywało się wesele, została postrzelona w głowę Wiktorja Mąciwoda. Stan jej jest ciężki. W związku z tem zatrzymano 3 gości weselnych, którzy w tym czasie strzelali z rewolwerów na wiwat.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 5.3.

Warszawa dol. 8,87½
Nowy Jork 8,904
Londyn 43,34½
Paryż 34,90
Wiedeń 125,58
Praga 26,41
Włochy 46.72
Belgja 124.26
Szwajcarja 172,27
Holandja 357.44
Stokholm 239.42
Berlin 212,84
Dol. Warsz pł. obr. 8.88
5% Poż. Dolarowa 74.25—73.50—74,25
5% Poż. Konwersacyjna 52,50
4%Poż. Inwestycyjna 127,00—126,—
4½% Ziemsk. Kredyt. 52,50—52,75
Tendencja: nieco słabsza.

AKCJE

Warszawa 5.3.

Bank Dyskontowy 127,—
Bank Polski 165,25—165,50
Bank spół. zarobk. 78,50
Puls 50,—
Cegielski 40,00—41,—
Haberbusz 106,00—105,—
Tendencja: niejednolita.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań 5 3.

Żyto 16,50—16,75
Pszenica 32,00—33,—
Jęczmień przemiał. 18,50—19.—
Jęczmień browar. 21,50—23,50
Mąka żytnia 70% 29.—
Mąka pszenna 65,% 50,50—54,50
Otręby żytnie 11.00—12.—
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie słabsze

Humor.

MAŁŻEŃSKA ROZMÓWKA.

Żona: — Jeżeli się mężczyznie coś powie, to on to jednem uchem wpuszcza a drugiem wypuszcza.

— Mąż: — A gdy się kobiecie coś powie, to ona to obojgiem uszu wpuszcza, a ustami wypuszcza.

KOLEJKA.

— Czy mogę prosić o zapłacenie należności za podzelowanie butów.

— Ależ człowieku, najpierw muszę zapłacić za buty.

POD PANTOFLEM.

Dunastu panów siedzi w w knajpie „Pod Kuflem“. Wtem wchodzi kelner.

— Panowie....

Czternaście par uszu słucha bojaźliwie.

— W sieni czeka jakaś pani. Powiada, że jej mąż obiecał wrócić o 12 do domu. Przyszła, aby go zabrać...

Wtem wdunastu panów podniosło się jak jeden mąż i skwapliwie zaczęło się żegnać.

Brutalny bankier

Pod wpływem nieuzasadnionej zazdrości

Przed sądem w Rzymie stanął obecnie 50 letni znany w kołach towarzyskich bankier Giuseppe Bendoni, stojący pod zarzutem

brutalnego pobicia

30 letniego inżyniera Francesca Labiety. Bliższe szczegóły tej afery, która rozeszła się w Rzymie szerokiem echem i wywołała wielkie zainteresowanie, są następujące;

Bankier Bendoni ożenił się niedawno z dziewczyną znacznie od niego młodszą i niezwykle piękną. Wskutek tego dręczył ją ustawicznie swoją

zazdrością,

choć do tego nie miał najmniejszego powodu, gdyż żona jego, Ludwika, była osobą nawskroś uczciwą.

Ludwika spotkała niedawno swego towarzysza zabaw dziecinnych Franciszka Labietę, którego nie widziała od szeregu lat. Oboje ucieszyli się bardzo sobą i zapragnęli spędzić razem kilka godzin. Inżynier chciał zatem odwiedzić Bendonich, lecz Ludwika wytłumaczyła mu, iż to wobec zazdrości jej męża jest niemożliwe. Postanowiono wreszcie, że Ludwika pod jakimś pretekstem wyjdzie z domu i pójdzie w towarzystwie Franciszka do teatru.

Tak się też rzeczywiście stało. Lecz zazdrosny mąż dowiedział się o wszystkiem i zainterpelował żonę w tej sprawie. Na próżno usiłowała mu wytłumaczyć istotny stan rzeczy, nie chciał jej uwierzyć, a nawet w duszy jego zrodził się plan zemsty.

Oto pod jakimś pozorem zwabił inżyniera do swojej willi, przy pomocy służby związał go i mimo próśb żony osmagał go straszliwie kańczugiem.

Biedny inżynier wskutek tego rozchorował się, a pani Bendoni powróciła do rodziców, oświadczywszy mężowi, że dłużej żyć z nim nie może...

Wyrok w tym sensacyjnym procesie oczekiwany jest w Rzymie z ogromnem zainteresowaniem.

Całuj dzieci, gdy są dobre — skarć, gdy na to zasłużą!

Jedna z wybitnych działaczek w następujący sposób określa cechy, jakim powinna odpowiadać

każda dobra matka,

1) Każda matka powinna odznaczać się miłością, czułością i łagodnością wobec swoich dzieci i musi być gotowa do największych dla nich poświęceń.

2) Dobra matka wie, że charakter dziecka należy urabiać od kołyski, od najwcześniejszych dni przyzwyczajając dziecko do pracowitości, oszczędności, opanowywania siebie i właściwego pojmowania życia.

3) Dobra matka nie pozuje przed swemi dziećmi na świętą, ani nie wmawia w nie, że jest wyrocznią, najwyższą instancją, nieomylną mądrością, gdyż wie, że w takich wypadkach dzieci ukrywają przed matką swe przeżycia, pełne drobnych wykroczeń, oddalają się

od niej duchowo

4) Tylko matka żyjąca życiem swych dzieci może zrozumieć ich troski, nadzieje, uciechy i zawody.

5) Dobra matka nie idealizuje swych dzieci, lecz widzi wszelkie ich wady, a nietylko zalety.

6) Dobra matka nie narzuca dzieciom zasad ani żądań, lecz w najodpowiedniejszej chwili przychodzi im z pomocą, radzi, przekonywa, oświeca.

7) Dobra matka umie dostrzec i wykorzenić z dziecka lenistwo, nie karami, lecz w odpowiednim czasie zastosowaną zachętą.

8) Dobra matka nie dopuszcza do rozrośnięcia się w dziecku próżności i nadmiernego mniemania o swej urodzie, umie wpoić przekonanie, że uroda nie decyduje jeszcze

o wartości człowieka.

9) Dobra matka powinna posiadać wesołe usposobienie i wiele humoru, dzięki którym może łatwiej trafić do przekonania dzieci, niż napuszoną powagą.

10) Dobra matka stosuje się do zasady: „Całuj dzieci, gdy są dobre, skarć je, gdy na to zasłużą, ale przedewszystkiem naucz je dobrocią, aby cię słuchały i miały ku tobie pełne zaufanie".

Te dziesięć przykazań dla dobrych matek warto zapamiętać zastosowanie się do nich może poniekąd zastąpić kurs „przysposobienia macierzyńskiego", które w dzisiejszych czasach bardzoby się przydało..

Nr. E. 92/30.

OBWIESZCZENIE

o sprzedaży z licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu II-go rewiru, mający swą kancelarję w Zawierciu, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 24 marca 1930 r, po godzinie 10 rano na placu przy ul. Pomorskiej pod № 5 w Zawierciu odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 600 zł. a należących do Zofji Szczepańczyk, tj. domu drewnianego, składającego się z 4 ubikacyj mieszkalnych (3 pokoje i kuchnia), w tem jeden pokój niewykończony, położonego w Zawierciu przy ul. Pomorskiej, pod № 5 pol. c.. na placu należącym do Franciszki Zięba, parterowego, długości 9 mtr., szerokości 5 mtr. i wysokości około 3.50 mtr., szalowanego z zewnątrz i tynkowanego z wewnątrz, w średnim stanie, krytego papą, z przybudowaną doń od wschodu szopą z desek — na pokrycie pretensji Józefa Powązki.

Opis domu przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Aleksander Kossek.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż.



Za gotówkę i na raty! Otomany, kozetki, materace najlepiej zamówić w Zakładzie Tapicerskim I. Grabowskiego, Pogoń, Będzińska 23.

LICYTACJA. Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu sprzeda w drodze publicznej licytacji 4 konie wyjazdowe. Licytacja odbędzie się w dniu 7 marca r. b. o godzinie 10 rano na placu Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu ul. Kołłątaja 17.

SPRZEDAM otomanę, kozetkę, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

SKLEP z mieszkaniem sprzedam w dobrym miejscu. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

Z POWODU wyjazdu sklep kolonjalny z towarem do sprzedania. Wiadomość w administracji „Expresu".

DO sprzedania nowy dom. Wieś Porzecze, gm. Niewachlów, Jan Dudziec.

FORTEPIAN za 450 zł. sprzedam okazyjnie. Sosnowiec, Sielecka 6, Getler.

SPRZEDAM stodołę z placem. Wiadomość: Czeladź, Żabia 2, Feliks Opalski.

HARMONJA pedałowa w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Sławków, ul. Kościuszki 35, w firmie Stamirowskiego, Cembrzyński.

POSADY I PRACE

POTRZEBNY chłopiec do praktyki fryzjerskiej. Sosnowiec, Konstantynowska 7.

POSADĘ najłatwiej otrzymasz ukończywszy Kursy Samochodowe Inżyniera Klebera Sosnowiec, Warszawska 22, Zawiercie, 3-go Maja 21. Nauka rano lub wieczorem. Nowe sześciocylindrowe samochody. Zapisy codziennie. Długoterminowe spłaty ratami po ukończeniu kursu.

POSZUKUJĘ posady jako majster lub podmajstrzy robót mularskich betonowych, żelbetonowych i ziemnych. Znam się na planach jak również mogę prowadzić roboty dołowe. Miejscowość obojętna. Lat 41. Zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" pod „Zdolny".

MŁODSZA siła biurowa, pisząca na maszynie zostanie natychmiast przyjęta. Zgłoszenia do administracji pod „Natychmiast".

3000 ZŁOTYCH miesięcznie zarobią energiczni(ne) panowie i panie przy sprzedaży obligacyj państwowych na raty. Najwyższa prowizja. Stała pensja. Patent. Karta kolejowa. Zgłoszenia: Hotel Polski, Targowa 12, pokój 8, Kompel od 11 — 2 i 4 — 7.

Zgubione dokumenty

ANTONI Kita zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez Sosnowiec.

DZIUBEK Stanisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

MIŃCZYK Bolesław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

KUBICZEK Józef zgubił książkę kasy chorych wydaną przez szyb 34 w Gołonogu.

JAN Grabczak zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE

ZNALEZIONO pieniądze w Myszkowie na stacji, odebrać można przy budowie szpitala w Myszkowie u podmajstrzego.

SKRADZIONO książkę kasy chorych na imię Łęga Michał.

U MASARZA.

Klientka: — Nieprawda, w tej kiełbasie niema trychnin?

Masarz: — Jakżeby się tam trychniny dostały moja pani, przecież kiełbasa jest na obu końcach zawiązana.

KŁOPOT.

Ciocia Rozalja wybiera się na bal kostjumowy, ale nie może znaleźć odpowiedniego kostjumu dla swej okrągłej figury. Wtem odzywa się jej mały siostrzeniec, który z boku przysłuchiwał się jej kłopotom.

— Ciociu, ja cioci dam dobrą radę. Niech ciocia przebije przez brzuch kołek i pójdzie na bal jako śledź zawijany.

ŻAŁOBA.

Bolecki idzie na bal maskowy jako murzyn.

— Jakto panie Bolecki, babka niedawno umarła i pan się wybiera na bal?

— No tak, ale w żałobie.

KARNAWAŁ.

Groszewski jest śmiertelnie znużony.

— Nareszcie nadchodzi środa popielcowa — wzdycha.

— Z czego pan taki zmęczony.

— Och ten karnawał, ten karnawał...

— Czy pan uczęszcza na wszystkie bale?

— To nie, ale jestem urzędnikiem w lombardzie.

DO odebrania suka żółta do 10.III. w razie nie zgłoszenia sprzedam. Będzin, Sielecka 79, Więcławek.

W ZWIĄZKU z ogłoszeniem w „Expresie Zagłębia" dnia 5 marca 30 r., podanem przez gospodarza domu Piłsudskiego 55 w Sosnowcu p. Jasia Kutarbę wyjaśniam: że sklepu ani lokalu, w którym się mieści skład wódek Bolesława Macugi Piłsudskiego 55 niema nikt zamiaru sprzedawać, ustępować lub szukać wspólnika i sklep nadal będzie prowadzony jak dotychczas. Bronisława Czyż.

ZIOŁA LECZNICZE przeciw chorobom płuc, krtani, żołądka, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, astmie, skrofułom, blednicy, neurastenii, artretyzmowi, reumatyzmowi et cetera. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki — Apteka.

Wydaca: Helena Mosiorska

Druk. Expres Zagłębia Sosnowiec, Teatralna ul. 1 tel. 494